Nr. 255. Kraków, dnia 7 Listopada — Sobota. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscowe: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Geigera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyńciela — Handel Z. Szalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Sukiennicach — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprzednio należy przesyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Dostawski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

w miejscu	1 złr.	80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	2 „	50 „

do końca roku:

w miejscu	3 złr.	60 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	4 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	5 „	— „

Kraków, 6 listopada.

Nieświetne są widoki konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu, która wczoraj rozpocząć miała swoje czynności. Nietylko bowiem owa wychwalana jednozgodność w zapatrywaniu mocarstw na obecne zawikłania bałkańskie, jest więcej niż wątpliwą, nietylko w razie gdyby konferencya do zgodnych uchwał doprowadziła, pozostaje jako najtrudniejsza a sporna kwestya, kto ma te uchwały wykonać — ale jest jeszcze bardzo możliwem, że w czasie, gdy ambasadorowie radzić będą, padną pierwsze strzały na półwyspie, i polityka dokonanych faktów obali to, co przy zielonym stoliku będzie uchwalonem. Śmiesznem jest doprawdy mówić o jednomyślności mocarstw w sprawie, w której jej interesa tak bardzo się krzyżują, i w której są w grze tak potężne rywalizacye jak rosyjsko-angielska z jednej a rosyjsko-austryacka z drugiej strony. Są to sprzeczności, dające się chwilowo uspić, które jednak zawsze potężnie podnosić się muszą. Z uznania godną szczerością powiedział niedawno jeden z rosyjskich dzienników, iż nie należy łudzić siebie i drugich, jakoby w kwestyi wschodniej szło Rosyi co z chrześcian uciśniętych przez niewiernych, czy też o „braci Słowian“, dążących do swobody — bo tu idzie po prostu o panowanie na morzu Czarnem. Co Polacy od przeszło pół wieku w publicystyce swej wykazywali, i co im było poczytywanem za tendencyjność, z niechęci do Rosyi płynącą, to z całą szczerością wypowiedział ów dziennik, a tem samem zaznaczył potężną i nie dającą się usunąć sprzeczność interesów rosyjskich a europejskich. Na to bowiem, co jest niezaprzeczenie głównym celem polityki rosyjskiej, tj. na owładnięcie całem wybrzeżem morza Czarnego i cieśninami, dającemi doń przystęp, na to nie może się nigdy zgodzić Austrya w imię najżywotniejszych swych interesów europejskich, nie może się zgodzić Anglia ze względu na swe posiadłości indyjskie. I to jest główny punkt, który zawsze na oku zachować należy, ilekroć jest mowa o sprawie wschodniej. Wszystko, co się w kwestyi tej dzieje, są to tylko chwilowe z dziś na jutro kompromisy, mające na celu odwleczenie wielkiego rozstrzygającego starcia, które jednak jest nieuniknionem, są mniej lub więcej zręczne pociągi na szachownicy, mające przeszkodzić przeciwnikowi uczynienie jakiegokolwiek ważnego kroku naprzód. Ci przeciwnicy mogą przytem chwilowo w najczulszej być przyjaźni, i nawet z całą ostentacyą to na zewnątrz objawiać — mimo to jednak nie przestają nigdy i nie mogą przestać być przeciwnikami, bo to z samej natury i położenia tych państw wynika.

W takiej grze interesów, w której jeden drugiego w pole wywieść usiłuje, zdarzają się bardzo częste niespodzianki niewytłómaczone, niezrozumiałe, które dopiero przyszłość wyjaśni. Taką niespodzianką jest zachowanie się Rosyi wobec bulgarskiego ruchu. Książę Aleksander przez lata całe ulubieńcem był Rosyi a Bulgarya doznawała szczególnej opieki i protekcyi caratu, w przeciwstawieniu do „niewdzięcznej“ Serbii, która schroniła się pod skrzydła Austryi i uległa jej wpływowi. Na parę tygodni przed zamachem w Filipopolu, ks. Aleksander odwiedzał Giersa i długo z nim konferował, tak, że po bezkrwawej rewolucyi rumelijskiej nikt nie wierzył, by ona bez wiedzy i zezwolenia Rosyi została dokonaną, zwłaszcza, że poprzedzoną była owemi meetingami unionistycznemi, o których wiedziano dobrze, iż były dziełem rosyjskich agentów. Teraz — carat wypiera się najuroczyściej ruchu unionistycznego, wypiera się księcia Aleksandra w sposób tak manifestacyjny, iż nawet według wczorajszych depesz wykreślono go z listy rosyjskich oficerów, a wśród całego chóru, domagającego się przywrócenia *status quo ante*, a więc zniweczenia dokonanej unii, najdonośniej, najpotężniej brzmi głos rosyjski.

Drugą niespodzianką jest zachowanie się Anglii. Polityką Anglii było zawsze podtrzymywanie upadającej Turcyi, ażeby spadek po niej nie dostał się Rosyi. W czasie ostatniej wojny wschodniej reprezentował tę politykę głównie Beaconsfield, a traktat berliński, powstrzymujący Rosyę w jej zapędzie, i ratujący z Turcyi, co się uratować dało, uważano głównie jako jego dzieło, tak, że powracając z kongresu berlińskiego, był on w Anglii przyjęty jako tryumfator. Dzisiaj — z wszystkich gabinetów europejskich gabinet St. James najbardziej sprzyja unii bulgarskiej, najniechętniej godzi się na przywrócenie *status quo*, najgoręcej bierze w obronę ks. Aleksandra i to w chwili, gdy nie Gladstone stoi na czele tego gabinetu, ale wierny uczeń Beaconsfielda i towarzysz jego z berlińskiego kongresu.

Mimo tych przeciwieństw zgoda panuje na zasadę *status quo*, chociaż co do formy jego, co do koniecznych zmian w statucie organicznym Rumelii wschodniej, co do kwestyi, kto ma pod zwierzchnictwem Turcyi dzierżyć rządy tego kraju, znaczne bardzo różnice wyjdą na jaw na konferencyi. Ale najważniejszą różnicę wywoła kwestya: komu poruczyć przywrócenie *status quo*, jeżeli ono wymagać będzie środków przymusowych. Przymierze trójcesarskie jest za tem, by to poruczyć Turcyi, mocarstwa zachodnie nie są za udzieleniem Turcyi takiego mandatu, nie chcąc brać odpowiedzialności za możliwe następstwa. Kwestya byłaby rozwiązaną, gdyby można liczyć na to, iż stosownie do nadziei przez hr. Kalnoky'ego wyrażonej, Bulgarya i Rumelia wschodnia poddadzą się „moralnej powadze Europy“ i same spełnią jej wolę. Ale ta nadzieja wydaje nam się płonną. Ks. Aleksander — który chwilowo objawiał wielką uległość, obecnie znowu, gdy poczuł za sobą plecy angielskie, przemawia z zupełnie innego tonu, a wszelkie doniesienia z Rumelii i Bulgaryi w tem są zgodne, iż przywrócenie przedwrześniowego stanu rzeczy bez oporu nie pójdzie. Z mandatem zaś czy bez mandatu, jeżeli Turcya opór taki zbrojną dłonią złamać zechce, wywoła pożar, którego konferencyjne sikawki nie ugaszą. Dodajmyż do tego, że Serbia i Grecya stoją pod bronią, ponosząc przez to ogromne wydatki, których długo ponosić nie będą w stanie i których z pewnością bezużytecznie ponieść nie zechcą, że spokój w Macedonii i Albanii jest pozorny tylko, i bardzo problematyczny — a mamy sytuacyę, jaka nieraz już w sprawie wschodniej bywała, iż wśród powszechnych zapewnień o szczerej a zgodnej chęci utrzymania pokoju, sama logika położenia doprowadziła do wybuchu. To też w chwili, gdy konferencya w Konstantynopolu czynności swe rozpoczyna, baczniejsza niż na nią uwaga zwraca się na Nisz i na Sofię — tam bowiem są lonty zapalone i nagromadzone prochy, które całą usilność dyplomacyi w jednej chwili w niwec obrócić mogą.

Z delegacyi dla spraw wspólnych.

Z odbytego we środę dnia 4 b. m. posiedzenia komisyi budżetowej austryackiej delegacyi, wyjmujemy, co się odnosi do wspomnianej już wczoraj kwestyi językowej. Posiedzenie rozpoczął minister wojny hr. B y l a n d t-R h e i d t odpowiadając na liczne, na poprzedniem posiedzeniu do niego wystosowane pytania, między innemi i na pytanie: jakich środków administracya wojskowa używa co do utrzymania dostatecznej znajomości niemieckiego języka u podoficerów? Minister odpowiadając na to podnosi, że wprawdzie wobec regulaminu, jeszcze z r. 1807 pochodzącego, musiano przedsięwziąć niektóre daleko idące zmiany co do uwzględnienia języków krajowych w armii, i że szczególniej oficerom zalecono przyswojenie sobie jednego z języków pułku albo z języków krajowych, jako obowiązek, którego wykonanie jest oraz warunkiem awansu. Mimo to jednak administracya wojskowa największą staranność i baczną uwagę zwraca na to, ażeby znajomość języka niemieckiego, zwłaszcza między podoficerami, w całej pełni utrzymać — Minister odczytuje odnoszące się do tego normalia co do urządzenia szkół podoficerskich, z których dowodzi, że do nauki języka niemieckiego szczególną przywiązuje się wagę. Znaczniejszego w tej mierze cofnięcia się nie może minister dotychczas stwierdzić, i szczególniej ten zastęp podoficerów, który pragnie się ukwalifikować do służby rachunkowej, najgorliwiej się stara i musi się starać o zupełną znajomość języka niemieckiego. Podoficerowie ci, tworzą bardzo poważną część ogólnej liczby podoficerów. Mimo to nie może minister całkowicie stłumić swej patryotycznej obawy, że wobec pojawiającego się teraz w wielu krajach dążenia do urządzenia szkół na narodowych podstawach, zadawalający obecny stosunek mógłby poniekąd uledz zmianie. Wobec tych obaw wskazuje minister wojny na obowiązujące w krajach korony św. Szczepana ustawodawcze przepisy, celem nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich, które to przepisy mogą choćby częściowo wpłynąć korzystnie na te stosunki. Minister pragnąłby, ażeby i w innych częściach monarchii tak samo o to się starano.

Z powodu tego ustępu wywodu ministra wojny, zabrał potem głos dr. C z e r k a w s k i. Minister — mówił — wyraża obawę, że w skutek urządzenia szkół na narodowej podstawie zmniejszyć się z czasem może znajomość języka niemieckiego w armii. Jak temu niebezpieczeństwu zapobiedz — wskazał minister na Węgry, gdzie rozporządzeniami rządowemi zaprowadzono język niemiecki jako przedmiot naukowy, którego znajomości wymagają od każdego, kto chce otrzymać świadectwo dojrzałości. Ażeby zapobiedz nieporozumieniu, czuję się obowiązanym wskazać, że to, co p. minister wojny jako pożądane podniósł, w Galicyi w znacznie wyższym stopniu istnieje. Ustawa krajowa z r. 1867 ustanowiła w galicyjskich szkołach średnich naukę języka niemieckiego jako przedmiot obowiązkowy i uczą go też we wszystkich klasach po 4 do 6 godzin tygodniowo. Co do egzaminu dojrzałości, to cofnięto się do cesarskiego rozporządzenia z roku 1858, mocą którego żąda się od abituryentów, aby językiem niemieckim w mowie i piśmie władali. Wspomniana ustawa krajowa stanowi także że w szkołach ludowych ma być nauczany język niemiecki od 3 klasy począwszy. Tyle dla uniknięcia nieporozumień.

Czerkawskiemu odpowiada „nasz najserdeczniejszy“ D e m e l, burmistrz miasta Cieszyna. Nie chciałby on powiedzieć *qui s'excuse s'accuse* — a l e zwraca uwagę, że minister w całem swem przemówieniu o tym przedmiocie Galicyi wcale nie dotknął, a nawet jej nie wskazał. Jeżeli ci posłowie, którzy na niemieckie wykształcenie podoficerów i żołnierzy w armii wielki kładą nacisk, znaleźli uspokojenie w słowach ministra wojny, to nie w tem je znaleźli, co minister mówił o dzisiejszym stanie rzeczy, lecz w tem, że wprost wyraził obawę, iż w krótszym czy dłuższym czasie może być gorzej, co dowodzi prawdziwie politycznej przezorności ministra, a zarazem daje rękojmię, że zarząd wojskowy uczyni wszystko, co w jego mocy, ażeby pogorszenie stosunków powstrzymać. Mowca stwierdza z oświadczeń ministra wojny, że skutkiem ustawy wojskowej wojsko w znacznie wyższym stopniu pouczane jest w języku ojczystym, niż to było postanowione w regulaminie z r. 1807, i że trzechletnia służba nie wystarcza, ażeby przyswoić sobie całkowicie język niemiecki, że zatem z powodu obecnej organizacyi szkoły ludowej na podstawie języka ojczystego, można słusznie się obawiać, iż z czasem znajomość języka niemieckiego w wojsku się zmniejszy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 2 listopada.

Dzisiejszy list mój przysełam po odbyciu długiej wędrówki na cmentarzu powązkowskim czyli jak mówią tutaj — po mieście umarłych. Rokrocznie powtarza się ta sama z a b a w a, a raczej ten sam stereotypowy smutek, który, jak u nas przynajmniej, wszedł w modę i którego wykorzenić niepodobna. Cały zysk z tej wędrówki ludu warszawskiego zbierają tylko dziady, którzy nietylko z samej Warszawy ale nawet z bliższych miast i miasteczek ściągają na to swoje żniwo. Dzienniki nawołują, tłómaczą, perswadują, wszystko się to na nic nie zdało — spora liczba dziesiątek i trojaków płynie do żebraczej kiesy, gdybyż jeszcze biednej i pustej, ale jak wiadomo dobrze napełnionej, tak iż wielu z tych wyciągających dłonie posiadają przyzwoite kamieniczki.

W pewnym kierunku jednak ludek warszawski niczem się przekonać nie pozwoli, jest on na wskróś konserwatywnym, szczególnie dla tego wszystkiego, co uważa za związane ze swoim narodowym charakterem. W kącie naprzykład cmentarza, jak wiadomo, znajduje się w mogiła 5 poległych (Karczewskiego, Arciszewskiego, Rutkowskiego, Adamkiewicza i Brandl), z bitych w dniu 27 lutego 1861 przez Moskali, na mocy późniejszego rozporządzenia zrównana z ziemią. Dwadzieścia cztery lat już minęło od owej chwili, gdy naród tych męczenników swojej sprawy do grobu odprowadzał i wieńcami zdobił, nie minęły jedne zaduszki od tego czasu, pomimo pilnowania ze strony agentów policyjnych i żandarmów, aby rokrocznie na to puste miejsce nie rzucano

---

33)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Mimo to wszystko, ów wieczorny śpiew, którego tęskne echo wpadło do serca dziewczyny, nie było bez wpływu i skutku. Sewenia z drżenia głosu, ze słów, z motywu piosnki, odgadła wahanie się i walki młodzieńczej duszy — i od tego wieczora serce jej przechyliło się na stronę Pawełka. Odniesione było zwycięztwo, którego oboje nie byli pewni.

Strona śmielsza, silniejsza, miała zadecydować.

Odjechał więc z myślą, że zapewne nieraz wypadnie mu jeszcze powrócić do państwa Porębów, odjechał z odrobiną nadziei i z chęcią do dalszej pracy.

Położenie jego materyalne polepszało się znacznie. Otrzymał stypendyum, które zaspokajało wszystkie jego potrzeby w zupełności, tak, że z 250 guldenów nic nie ruszył. Oprócz tego przybywała co roku pomoc od pana Szeligi w kwocie 100 rubli, która nie ruszana, składaną była do kasy oszczędności. Takim sposobem po trzech latach, znalazł się w posiadaniu kapitaliku wynoszącego 700 guldenów. Nie ruszał go, ale marzył w cichości, aby kupić sobie kawałek ziemi. Miał on pod tym względem prawdziwą naturę chłopską: tęsknił do ziemi. Ziemia jako własność, ma niesłychanie czarujący urok dla ubogich ludzi, którzy jej nie posiadają.

Projekt ten ziścił się daleko prędzej, jak sam myślał.

Nastąpił rok 1870. W tym roku ukończył Pawełek szkołę i natychmiast przyjął miejsce przy gospodarstwie o milę tylko odległem od miasta. Były dwa folwarki, z których jeden składający się z 200 morgów pola, prawie dotykał Zielonej rogatki.

Posada może go nie zadowalała pod względem materyalnym — chociaż bardzo wielu niższej urzędniczej braci do tego nie dochodzi; — za to był bardzo zadowolonym ze stosunku osobistego z właścicielem. Właściciel był człowiekiem młodym, światłym i po części już otrząsł się z przeróżnych zapleśniałych przesądów; dobra głowa, rzutki charakter, czyniły z niego bardzo energicznego, wytrwałego i przedsiębiorczego gospodarza. Od roku właśnie ożenił się z osobą bardzo zamożną, która mu sporą gotówkę wniosła do fortunki i nieco pańskich zachcianek.

Właściciel polubił bardzo Pawełka za jego prawy charakter i pracowitość, a wyjeżdżając z młodą żoną na mieszkanie do Lwowa, oddał mu zupełne kierownictwo gospodarstwa, a ulepszył jednocześnie jego materyalną pozycyę.

Janek jeszcze przebywał w Wiedniu na studyach.

W lipcu czy sierpniu tego roku, Prusy dawszy lekcyę polityki Austryi pod Sadową i Królowym-grodem, sposobiły się do dania drugiej lekcyi—Francyi. Myślano powszechnie, że wojna, jaką Francya Prusom wypowiedziała, złamie resztki krzyżackiej potęgi i zgniecie harde państewko tak, jak to niegdyś uczynił Napoleon I.

Ale państewko to wiodła teraz do boju żelazna wola i wytrwałość, ta wola poruszała wyćwiczoną i bitną armię, niedawnem okrytą zwycięztwem, a Napoleona I już nie było. Skarłowaciały potomek wielkiego wojownika i męża, jak kłamstwem tron posiadł, tak królował, mydląc oczy całej Europie fałszywą swoją potęgą.

Wojna ta, tak niesympatyczna w całej Europie; dziwnem jakiemś uczuciem odezwała się w naszem społeczeństwie. Budziła dawne, nie zgasłe jeszcze nadzieje, nową barwą powlekała spłowiałe marzenia. Pośród nas tak była silną idea potrzeby walki i nadzieja zwycięztwa orężnego nad Moskwą, że radzi byliśmy uchwycić lada bladą okruszynę nadziei, aby na niej budować—zamki na lodzie!

Marzenia takie kołysały niejedną zapaloną głowę. Zrywaliśmy się ciągle do lotu, jak ptaki, którym skrzydła podcięto.

Janek należał także do tych ludzi, którzy w każdem czubieniu się wzajemnem dwóch państw, widzą zawsze sprawę Polski. Stworzywszy sobie raz ideę jej męczeństwa i nadzwyczajnego upadku, jako karę Boga chwilową, jako próbę doskonałości, czekali i upatrywali w każdym sporze sąsiadów, w każdej burdzie wielkomiejskiej, w każdej wojnie rozwiązanie „polskiej kwestyi“, polskiej sprawy,—wierząc, że tylko trzeba do tego rękę przyłożyć. Szukali siły odrodzenia się p o z a s o b ą, ale nie w s o b i e. Zasklepiono się w jakiejś odrębności dziwnej i fałszywej, utworzono dla tej odrębności całą teoryę ledwie zrozumiałą, którą z wielkiem staraniem i siłą podtrzymywano w narodzie.

Dzieckiem takich myśli był Janek: zdawało się mu, że to wszystko, w co wierzono powszechnie, stanowi nietylko cechę, ale i siłę naszej narodowości.

Jak tylko wojna wybuchła, pisał gorące listy do Pawełka i wyjawiał chęci wzięcia udziału w niej. Pisał o tem do wuja — ale pan Szeliga przekonawszy się o całej fałszywości dziwnej politycznej teoryi, widząc, do jakich olbrzymich strat doprowadza ona naród, pisał do niego krótko: „— nie wdawaj się w żadną politykę, a ucz się i staraj, abyś był pożyteczny ludziom i sobie“. W tych słowach odzywał się już duch reakcyi, który wionął na całą społeczność...

Pawełek zużywszy w walce z przyjacielem wszystkie argumenty, dążąc, aby go zatrzymać przy pracy i od polityki oderwać,—nie mogąc nic zdziałać, przyszedł do wniosku, że środki zwykłej loiki są niewystarczające, aby tę chorobę leczyć, jak nadzwyczajne są przyczyny, które ją wywołały.

W jednym z ostatnich swoich listów, Pawełek odpisał mu wyraźnie: „tam, gdzie iść chcesz, nie ma dla nas zbawienia,—czego idziesz? Czy po to, aby złożyć ofiarę ze swego życia? czy dla tego, że są jeszcze szaleńcy, którzy biegną tam, jak awanturnicy? Szkoda życia, mój Janku! Życie nasze tak krótkie, a pracy tak wiele, że lepiej położyć jedną cegiełkę we własnym kraju, jak daleko po za jego granicami zdobywać głośną sławę“.

Nie pomogło to wszystko.

W końcu września przyjechał do Lwowa w skutek zawiązanych stosunków, w celu wspólnego wyjazdu z innymi. Starłszy się trochę z Pawełkiem, który stanowczo objawił, że pracy nie porzuci — ruszył odwiedzić pana Prokopa. Szanowny wódz i organizator z warszawskiego bruku, obie ręce wyciągnął na powitanie Janka.

— Wiesz pan, wojna! wojna! — wołał radośnie. — A co? ja mówiłem, że do starcia się z Prusami przyjdzie kiedyś.

— Chodzi o to, czy *nam* z tego będzie jaka korzyść?

— Już upokorzenie Prus będzie dla nas korzyścią.... Widzi pan przecie, co się stało z Austryą?

— Ja jadę — mówił Janek, — zostanę tu tylko kilka dni dla interesów.... A pan?

— Ja? z pewnością! Będę musiał tylko dłuższy czas zatrzymać się, bo polecono mi zorganizować osobny polski pułk.

— Jakto? p o l e c o n o? Więc jest ktoś, kto się zajmuje polską sprawą?

— Niezawodnie! W obec takich ważnych zawikłań politycznych, kiedy łatwo może przyjść do wojny europejskiej, nie mogą zapomnąć o nas.

Mówiąc o tych czasach, możnaby śmiało powiedzieć, żeśmy sobie stworzyli kozła ofiarnego, którego nazwano „wojną europejską“; czekaliśmy, że przyjdzie czas, kiedy w Europie wszyscy wezmą się za łby — a Polska wtedy skorzysta.

Pan Prokop niejednemu podsuwał takie hojne obiecanki i nadzieje; organizował w pokoju oddziały, tworzył pułki ułanów i huzarów, szykował, zbierał zawsze jakieś składki w imieniu jakichś tajemniczych osób. — ale nie ruszał się ani kroku. Dla niego polityka była środkiem do życia i nabijania kieszeni...

Janek, pełen entuzyazmu, wyjechał. —

Tymczasem w kilka miesięcy po jego wyjeździe, w życiu Pawełka zaszła wielka zmiana. Ożenił się z Sewenią, a wśród spokoju i pracy zamieszkał pod Lwowem. Udało mu się nawet zapewnić do jakiegoś stopnia swoją przyszłość — skromnie wprawdzie, ale pożytecznie. Pozostał nadal w obowiązku u dawnego pryncypała, którego pozyskał zaufanie i szacunek. Bystry, zdrowy jego rozum, umiał korzystać ze wszystkiego, aby tylko podnieść intratność majątku.

Pryncypał otrzymał po żonie wielką realność we Lwowie, nie w centrum miasta, ale w kierunku ku Zielonej rogatce. Realność ta składała się z dwóch prawie morgów ogrodu frontowego i niewielkiego domku wewnątrz. Pewełek nieraz zastanawiał się, jakby tę miejscowość zużytkować lepiej jak dotąd,—a miejscowość zasługiwała na to. Najprzód była bardzo blisko miasta, blisko środka jednej jego wielkiej połowy, powtóre posiadała wielki ogród, potrzecie—znakomite świeże powietrze, gdyż położoną była na wzgórzu i nareszcie w dodatku miała przed sobą piękny i rozległy widok na dolinę Żółkiewskiej drogi, na okoliczne wioski i kolej.

(D. c. n.)

kwiatów i wieńców. Miałem właśnie sposobność obserwowania dziś tych, którzy pilnowali grobu poległych i tych, którzy nań rzucali kwiaty. Żandarm i policyant co chwila musieli się schylać dla podniesienia wieńca, który rzucił ktoś upatrzywszy odpowiednią chwilę nieuwagi dwóch cerberów, strzegących niebezpiecznych dla rządu prochów.

Tak, ten lud warszawski pamięta o swoich męczennikach i zarówno od wędrówki na historyczne Powązki nie oduczy go prasa, jak od pamięci poległych policya i żandarmerya moskiewska.

Oryginalne bardzo zajście opowiadano mi dzisiaj z bardzo poważnego źródła, świadczące o tem, jak daleko sięga władza moskiewska i jak daleko widzącym jest jej rozum. Od paru lat tak do warszawskiego Uniwersytetu jak i tutejszych pensyonatów zgłaszają się obywatele bulgarscy w celach kształcenia się. Na jednej z pensyi takich przed paru miesiącami umieścił ojciec pewną panienkę bulgarską i opłaciwszy za naukę polecił sercu ochmistrzyni i pamięci swoje dziecko z dodatkiem, iż gotów jest ponieść wszelkie wydatki na jej kompletne wykształcenie potrzebne. Ochmistrzyni obowiązana jest co pewien przeciąg czasu składać raporta panu Apuchtinowi, a raczej inspektorowi szkół p. Kryłowowi o stanie pensyonatu, liczbie uczennic i ich wyznaniu. Raporta te wymagane są bardzo surowo i bardzo skrupulatnie, szczególniej też w zakładach żeńskich prywatnych, do jakich właśnie wspomniany należy. Przy raporcie więc całkim przełożona owej pensyi doniosła o nowej swej uczennicy wyznania greckiego. W parę dni zjawił się p. Kryłow z idyotycznem żądaniem wydania mu uczennicy, którą na koszcie rządowym chciał umieścić w Instytucie Maryjskim, o którym tysiące krąży wieści, Sodomę i Gomorę przypominających. Rzecz prosta, iż na takie dobrodziejstwo ze strony rządu nie mogła się zgodzić przełożona zakładu, której ojciec polecił troskliwe czuwanie nad swojem dziewczęciem. Pan Kryłow jest wszechmocny, a opozycya przeciwko jego rozporządzeniom idącym od p. Apuchtina, równałaby się zamknięciu pensyonatu. Przełożona też zakładu znalazła się pomiędzy Scyllą i Charybdą, które przepłynąć było nie tak łatwo, tem więcej, że Kryłow wydał rozporządzenie wcale niedwuznaczne. Pozostawała więc tylko jedna droga — zawiadomić ojca uczącej się panienki o tem co zaszło drogą telegraficzną. Przełożona uczyniła to i Bulgar ów natychmiast z Warszawy córkę zabrał, przeklinając na czem świat stoi „przyjaciół Moskali“, którzy tak troskliwą opiekę rozciągają nawet nad nie życzącymi jej sobie. Jest to przyczynek ciekawy do tych wielkich dobrodziejstw, o których tak szeroko rozpowiadają sławianofile. Bulgarzy w ogóle, kształcący się na uniwersytecie warszawskim, są pieszczochami p. Apuchtina i jednako z nim myślących profesorów, pobierają oni dobre stypendya, bo do 40 rs. na miesiąc wynoszące, ale ze skarg na ich niewdzięczność wnosić można, że tak znów nie poddają się tym prądom moskiewskim, nie tak łatwo godzą się z tem postępowaniem, na jakie zmuszonymi są patrzeć.

Wczoraj wielkie aaa! wyrywało się ze wszystkich prawie piersi w Warszawie, na wiadomość, jaka przyszła telegraficzną drogą z Paryża o schwyceniu złodzieja i szalbierza Krzeczkowskiego. Władza prokuratorska wysłała nawet swoich dwóch delegatów do sprawdzenia tożsamości osoby i przeprowadzenia formalności rozmaitych. Jeszcze nie ucichła wiadomość o tem wielkiem sprzeniewierzeniu w Włocławku, a już depesze wczorajsze przyniosły nam wieść o oszustwie, kradzieży i ucieczce agenta wekslowego w Kaliszu, który mianował się agentem Banku Polskiego. Tym razem jednak tylko prywatne osoby poniosły straty, w filii bankowej kaliskiej wszystko jest w porządku i tylko przybyło jedno rozczarowanie więcej, przekonywując iż szeroko głoszoną opinię o tak zwanych ludziach nieposzlakowanej cnoty zawodzić mogą

Dziś pisma nasze podały dwie wiadomości o dwóch ciekawych a zarazem strasznych wypadkach. Jeden z nich nieco podejrzanie wygląda z tego powodu, iż każde z pism inaczej go przedstawia. Jest to zabicie kapitana Stawrowskiego przez feldfebla jego roty wystrzałem z karabinu — na placu mustry. Jedni podają za przyczynę tego nieszczęśliwego strzału nieostrożność samego kapitana, inni zemstę feldfebla, z którym dowódzca ten miał się obchodzić nie ludzko. Drugim wypadkiem jest explozya kotła parowego w fabryce igieł w Pruszkowie, skutkiem której poniosło śmierć sześciu robotników a prócz tego poranionych jest także kilku bardzo niebezpiecznie. Dzięki energicznemu śledztwu za jakie lat parę dowiemy się o przyczynie tej katastrofy, która osierociła kilka rodzin i przysporzyła kilkanaście jednostek proletaryatowi i pomimo tego, że tak zwani świeżo ustanowieni inspektorowie fabryczni mają czuwać nad bezpieczeństwem w takich zakładach. Czuwają rzeczywiście, codzień wydając coraz to idyotyczniejsze rozporządzenia niemożliwe do zastósowania w praktyce.

Ziemie polskie.

(Bank szlachecki — Idea sławiańska).

Bank szlachecki, o którym nieraz wspominaliśmy, otworzy w tym jeszcze roku 16 filij w rozmaitych miastach rosyjskich — a między innemi i w Kijowie. Oddział kijowski obejmie Podole, Wołyń i Ukrainę. Przy udzielaniu pożyczek w tych trzech guberniach wymaganem będzie świadectwo prawa nabywania ziemi i ci, co tego prawa nie posiadają, tracą również prawo na otrzymanie pożyczki. Będzie to uzupełnieniem ustawy 27 grudnia. Wobec zaś faktu, że pożyczki w Banku szlacheckim o mało co taniej będą kosztować od pożyczek w prywatnych bankach ziemskich, odjęcie szlachcie polskiego pochodzenia prawa korzystania z pomocy bankowej nie będzie zbyt uciążliwem — tem bardziej, że położenie większej ziemskiej własności na Podolu, Wołyniu i Ukrainie jest dość mocne. Za najlepszy probierz mogą służyć cyfry z obrotu Banku włościańskiego, instytucyi poświęconej szlacheckiemu Bankowi, ale idącej wręcz w przeciwnym kierunku. Obroty Banku włościańskiego zwiększają się ogromnie we wszystkich guberniach rosyjskich, oprócz zachodnich, gdzie wprawdzie rosną, ale bardzo powoli. Tak np. w guberniach, w których Bank włościański rozpoczął działalność jednocześnie z otwarciem filij w guberniach południowo-zachodnich, ilość nabytej przez włościan ziemi przedstawia się bardzo poważnie; w Ekaterynosławskiej gub. włościanie nabyli 141.000 dzies. za sumę 7 milionów rubli, w Połtawskiej 70.000 dzies. za 6.720 000 rubli, w Saratowskiej 50.000 dzies. za $2^1/_2$ miliona rs. i t d. W trzech zaś południowo-zachodnich guberniach, razem wziętych, ilość nabytej przez włościan ziemi wynosi 24.790 dzies., za które zapłacono 2 110.000 rubli. Znaczną jest również różnica pomiędzy gubernią grodzieńską i temi, w których Bank włościański dopiero w obecnym roku rozpoczął działalność. W grodzieńskiej gubernii włościanie nabyli tylko 246 dzies., a w nowogrodzkiej 6809, w charkowskiej 15 872, w ziemi wojska dońskiego 31.132 dzies., w woroneżskiej 3.056. Najmniej zaś pomyślnym rezultatem może się pochwalić kowieńska filia, zapomocą której przeszło na własność włościan tylko 537 dzies., filię tę otwarto jeszcze w 1884 roku. Ogólna zaś cyfra nabytej przez włościan ziemi wynosi 643.900 dziesiatyn na sumę $34^1/_2$ milionów rubli.

Wil. Wiestnik przytacza wybitniejsze ustępy z jednego z artykułów wstępnych *Chwili*, którą tym razem nazywa „jednym z dzienników warszawskich“; *Chwila* maluje w rozpaczliwych rysach naszą przeszłość bliższą i teraźniejszość, i przebiegłszy szereg usiłowań zawiedzionych i klęsk nas trapiących, widzi tylko jeden ratunek, który brzmi: „idea sławiańska“, co znaczy: szczere podanie ręki temu państwu sławiańskiemu, z którem nas związało szczęście czy nieszczęście. Na to *Wil. Wiest.* odpowiada w te słowa:

„Daj Boże, ażeby wszystko tu powiedziane w rzeczy samej było tak szczere, jak to zapewnia autor, i ażeby to jego osobiste przekonanie stało się przekonaniem całego społeczeństwa polskiego. Lepiej późno, niż nigdy; ale, zauważmy, zbyt późno tyleż warte co nigdy... Wszelako, przyjmując do wiadomości te wyborne słowa publicysty polskiego, ze swojej strony powiedzieć musimy: „dowodów pp. Polacy szczerości waszej potrzebujemy faktycznych, nie zaś słownych tylko. Złóżcie nam takie dowody pod postacią żywych, niezaprzeczalnych faktów, bez żadnych myśli wstecznych, dowody, które przyniosłyby odpowiednie skutki, a dopiero wtedy będziemy mogli uwierzyć w szczerość waszą“.

Z taką serdeczną radością przyjmowane są przez Rosyan submisye *Chwili*, którą bardzo dobrze charakteryzuje petersburski *Kraj* w tych słowach: „Francuski poeta-pesymista Baudelaire wyznawał, że jest francuzem *de la decadance*. W *Chwili*... nabywamy coś podobnego — organ przekonań, do których stosuje się smutny wyraz rzymskiego poety z czasów upadku: *et propter vitam vivendi perdere causas*“.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 6 listopada*

Zapowiadane od dni kilku rozporządzenie rządu rosyjskiego, zabraniające Polakom zaciągania pożyczek w Banku szlacheckim, zostało już ogłoszonem w *Zbiorze Praw*. Bank szlachecki dla gubernii zachodnich ma udzielać pożyczek tylko tym, którzy mają prawo zakupywać majątki, a więc szlachcie pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego. *Nowoje Wremia* wyraża z tego powodu swą radość.

Z Włocławka donoszą nam, iż d. 3 bm. nadeszła tam pewna wiadomość o powrocie do kraju i Włocławka ks. biskupa Bereśniewicza. Biskup był na trzech audyencyach, a następnie ma być jeszcze na jednej, poczem powróci do kraju.

Sprawa dostaw dla armii była wczoraj przedmiotem dyskusyi w komisyi budżetowej austryackiej delegacyi. Minister wojny hr. Bylandt Rheidt, z powodu wyrażonego na poprzedniem posiedzeniu życzenia p. Czerkawskiego, aby przy dostawach uwzględniano przemysł w prowincyach, a specyalnie w Galicyi — podjął sprawę dostaw i oświadcza, że byłoby to powrotem do dawnego systemu, który się absolutnie okazał niemożliwym, którego złe skutki dały się uczuć w r. 1866. System ten od roku 1869 został zarzucony, a dostawy oddawane są jednemu tylko, dostatecznym kapitałem uposażonemu i całą gwarancyę dającemu przedsiębiorstwu. Wobec licznych skarg, jakie przeciw temu systemowi podnoszono z kół przemysłowych, zarząd wojskowy rozdaje obecnie dostawy według grup materyałów kilku konsorcyom, zasobnym w kapitały. Od roku 1874 istnieją cztery takie konsorcya. Od tego systemu, który jedynie daje należytą rękojmię, odstąpić nie można. Małe, w kapitały niezasobne konsorcya nie mogą odpowiadać potrzebom armii, mogą przeto być uwzględnione tylko jako drugorzędne źródła dostawy. Zbyt daleko idącej centralizacyi nie ma, czego dowodzi choćby ta okoliczność, że w wielu miejscowościach monarchii istnieją zakłady konfekcyjne. Przy wyborze miejsca musi się na to brać wzgląd, żeby w razie wojny nie było ono odcięte — i dlatego nie można ich umieszczać na samym obwodzie państwa.

Jak poprzedni wywód ministra w sprawie języka, tak też i ten był balsamem na rany centralistów. Demel oświadczył, że zgadza się zupełnie z uwagami ministra. Byłoby to niebezpiecznem, gdyby udział w dostawach obliczano dla krajów koronnych według ilości rekruta. Minister wojny w systemie dostaw znalazł właściwy środek, ażeby bez nieusprawiedliwionego popierania jednej połowy państwa wobec drugiej uczynić zadość żądaniom przedlitawskiej przemysłowej ludności. Tak więc system, który jest protekcyą jednego kraju wobec drugiego, protekcyą wielkiego kapitału wobec rękodzieł, znalazł przez usta Demla uznanie komisyi delegacyjnej — bez protestu ze strony polskich członków komisyi.

Hr. Tołstoj: o którego powrocie do Petersburga doniosły już telegramy, objął — jak donosi *Nowoje Wremia* — zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych.

O mowie hr. Kalnoky'ego wypowiedzianej do delegacyi wspólnych monarchii austro-węgierskiej, która podług wczorajszych depesz miała dziwną i niewytłómaczoną dotąd radością napełnić Serbię, *Nowosti* piszą co następuje:

„Wypowiedziana przez austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych przed delegacyami obszerna mowa, nie uspokoi chyba opinii publicznej, zatrwożonej wypadkami na półwyspie bałkańskim. Z słów hr. Kalnoky'ego pojąć można, że Austro-Węgry nie myślą nawet przeszkadzać wojennym projektom Serbii i ograniczą się do prostych rad przyjacielskich. Nie potrzeba nadmiernej przenikliwości do tego, żeby ze słów hr. Kalnoky'ego wywnioskować, że gabinet wiedeński po cichu współczuje zamiarom i dążeniom rządu serbskiego a ponieważ zamiary te znajdują współczucie i w Grecyi, nie ustającej w przygotowaniach do wojny, to widoki utrzymania pokoju nieco się zmniejszyły.“

Konserwatywny *Graždanin* w ten sposób wyraża swe żale nad obecnem położeniem w Bulgaryi:

„Dyplomacya dopnie swego celu oficyalnie: *status quo ante* w Bulgaryi zostanie przywrócony... Ale tylko na papierze. W rzeczywistości zaś Karawelowy z księciem Aleksandrem postanowili dalej prowadzić swe dzieło awanturnicze i rewolucyjne, w przeświadczeniu, że nic nie mają do stracenia, a zyskać mogą wiele. Przy tej sposobności podniecana będzie ile sił nienawiść do wszystkiego tego, co jest rosyjskie. Co my na tem wygramy — trudno powiedzieć.

„Popełniliśmy błąd ogromny, straszliwy, żeśmy nie wzięli Bulgaryi pod swą opiekę zaraz po San Stefano i traktacie berlińskim. Teraz popełnimy błąd jeszcze większy, jeżeli nie wpłyniemy na usunięcie rządu bulgarskiego, który winien być zastąpiony innym, tymczasowym, rosyjskim, tak cywilnym jak i wojskowym.

„Jeżeli tego nie dokażemy obecnie, to wypadnie oczekiwać straszliwych wydarzeń na półwyspie... Są one nieuniknione...

„A tymczasem z Bulgaryi nadchodzą wieści o krzywdach nieustannych, jakie świadczą oficerom rosyjskim i rosyjskiemu imieniu książe bulgarski i jego towarzysze. I dodać jeszcze należy, że oficerowie rosyjscy i marynarze usuwani są precz, a na ich miejsce wstępują w Bulgaryi Austryacy, Niemcy i Anglicy... Bulgarya coraz dalej i dalej od nas uchodzi i wymknie się zupełnie. A my szykujemy się tymczasem na konferencyę.“

Wiedeńska *N. fr. Presse* otrzymała od swego berlińskiego korespondenta telegraficzną wiadomość, że rząd rosyjski wytoczył redakcyi *Volkszeitung* proces o obrazę honoru, z powodu, iż dziennik ten użył wyrażenia „carski despotyzm“.

Berlińska *Germania* donosi o tym samym fakcie, nie wspominając jednak, kto właściwie wystąpił ze skargą. Z pobieżnej wzmianki, zamieszczonej w *Germanii*, należałoby wnosić, że chodzi tu o osobistą obrazę cara Aleksandra.

Od tygodnia toczy się między *Germanią* a *Nordd. Allg. Ztng.* zacięta polemika w sprawie misyj katolickich w koloniach niemieckich. *Germania* zarzuca rządowi, że popierając ile możności misye protestanckie, stara się z drugiej strony utrudniać zadanie misyonarzom katolickim. Organ kanclerza zbija oczywiście te zarzuty, przyznaje jednak, że władze niemieckie nie tolerują w koloniach misyonarzy z zakonu Jezuitów. W polemikę tę wdał się teraz zastępca kanclerza p. Bötticher, przesyłając *Germanii* urzędowe sprostowanie. P. Bötticher twierdzi, że rząd niemiecki nie utrudniał bynajmniej katolikom wychodźtwa do Angry Pequeny i do Kamerunu i że *Germania* rozminęła się z prawdą, donosząc o ugodzie, zawartej między rządem a protestanckiem towarzystwem misyonarzy w Bazylei, które miało zapewnić sobie w ten sposób wyłączne prawo nawracania pogan w koloniach.

Zastępca kanclerza nie może jednak zaprzeczyć, iż dwom paryskim misyonarzom, należącym do kongregacyi Świętego Ducha dano w Berlinie do zrozumienia, iż kongregacya ta, jako pokrewna zakonowi Jezuitów, nie ma prawa odbywania misyi w krajach zostających pod protektoratem Niemiec.

Germania, odpowiadając na to sprostowanie, dowodzi, że obaj ci paryscy misyonarze są rodowitymi Niemcami, których ustawy kościelne wygnały z ojczyzny. Co się zaś tyczy przyjętej przez rząd zasady, dziennik katolicki oświadcza, iż ustawy kościelne obowiązują jedynie w granicach państwa niemieckiego i że rząd nie ma prawa zastosowywać ich w krajach, zostających jedynie pod jego opieką. Wreszcie występuje przeciw zdaniu, wypowiedzianemu przez konsula niemieckiego p. Raschdau, który oświadczył, iż rząd niemiecki pozwoli w każdej kolonii zakładać misye tego jedynie wyznania, które pierwej od innych wysłało tam swych misyonarzy. Jasną jest bowiem rzeczą, że w takim razie rząd mógłby się z łatwością postarać, ażeby protestanci uprzedzili w każdej kolonii katolików, a tem samem uzyskali wyłączne prawo nawracania.

Lord Chamberlain, którego program polityczny uchodzi do niedawna za objaw wybujałej fantazyi, zajął w ciągu ostatnich tygodni tak wybitne stanowisko w obozie liberalnym, iż zaczynają go już w Anglii uważać za przyszłego naczelnika whigów. On sam widząc, że planów swych nie przeprowadzi dziś w całej rozciągłości, nie domaga się już zniesienia Izby lordów i zerwania dzisiejszego stosunku między państwem a kościołem. Tem większego znaczenia nabierają inne punta jego programu, a mianowicie zaprowadzenie bezpłatnego nauczania, zakładanie tanich mieszkań dla robotników, reforma podatków, mająca na względzie ulgi dla klas pracujących, a wreszcie przymusowa parcelacya gruntów.

Lord Derby wyraził się w swej mowie, wypowiedzianej w Liwerpoolu, bardzo przychylnie o całym tym programie, a lord Hartington przyznał także, że wighowie powinni się nań zgodzić, jeżeli nie chcą uledz w walce z połączonemi siłami Irlandczyków i Torysów.

Parlament włoski, który wkrótce rozpocznie swe obrady, przystąpi zaraz na początku sesyi do załatwienia sprawy, mającej niezmierną ekonomiczną doniosłość. Chodzi tu o zaprowadzenie w całych Włoszech jednolitego podatku gruntowego. Dzienniki włoskie zajmują się już nader gorliwie tą sprawą, a sądząc z ich artykułów można się spodziewać, że rozprawy nad projektem, wypracowanym przez ministeryum wywołają w Izbie równie gorące rozprawy, jak w roku przeszłym projekt do ustawy o konwencyi kolejowej. Wszystkie pisma przyznają, że stan dzisiejszy dłużej potrwać nie może. Między różnemi prowincyami włoskiemi zachodzą dziś pod względem wysokości opłacanego podatku rażące różnice, tem większe, iż z powodu niedokładnego katastru znajdują się dotychczas znaczne obszary nieobciążone wcale podatkiem rolnym. Ekonomiści włoscy przewidują niezmierne trudności w przeprowadzeniu racyonalnej reformy, gdyż połowa królestwa włoskiego nie posiada dotychczas dokładnych ksiąg hipotecznych. Niektóre dzienniki twierdzą, iż na dokonanie wszystkich przedwstępnych czynności potrzeba przynajmniej dwadzieścia lat.

W niektórych Stanach Ameryki Północnej odbyły się we wtorek wybory urzędników i ciał ustawodawczych. W Stanie nowojorskim odnieśli demokraci zwycięstwo przy wyborze urzędników, gubernatorem wybrano demokratę Hilla; natomiast wybory do obu Izb nowoyorskiego ciała ustawodawczego wypadły na korzyść republikanów tak, iż spodziewają się oni, że ciało ustawodawcze wybierze republikanina do senatu. Demokraci zwyciężyli w Stanach: Mississipi, Connecticut, Marylandzie i Wirginii; republikanie w Massachusets, Jowa, Colorado, Pennsylwanii i Nebrasce.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 5 listopada*).

Przewodniczący prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady miasta pisma: o zabrukowanie ulicy św. Gertrudy, od okolicznych obywateli; — podziękowanie za ofiarę dla pogorzelców Grodna, od komitetu pomocy; — w języku niemieckim wystylizowaną obszerną odpowiedź zarządu kolei Północnej, która nie przychyla się do wyrażonego przez reprezentacyę miasta życzenia o pozostawienie i na zimowe miesiące ruchu pociągów kuryerskich, kursujących między Krakowem a Wiedniem w miesiącach letnich; — i wreszcie: pismo stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ o udzielenie subwencyi z ewentualnem zobowiązaniem się do bezpłatnej nauki gimnastyki dla młodzieży szkolnej. Wszystkie pisma odesłane zostały do właściwych sekcyj.

Odczytany został wniosek r. m. Romanowicza, poparty podpisami r. m. Matusińskiego, Epsteina, Gwiazdomorskiego, Kwiatkowskiego, Szwarca, Pieniążka, Rehmana dra Kohna dra Horowitza i Zaremby. Wniosek brzmi: Rada miasta raczy uchwalić: „Celem zbadania powodów drożyzny artykułów żywności i pomieszkań w naszem mieście, tudzież obmyślenia środków zaradczych, ustanawia się ankietę drożyznianą w skład której wejdą: trzej delegaci sekcyi I, trzej delegaci sekcyi III, delegat komisyi administracyjnej dochodów niestałych, szef departamentu III magistratu, dyrektor miejskiego urzędu budowniczego, referent spraw statystycznych i komisarz targowy. Upoważnia się ankietę do przybrania innych jeszcze członków, także i z po za Rady miejskiej, tudzież do powoływania rzeczoznawców.

Wnioskodawca w krótkości motywuje podniesioną sprawę. Pomimo ułatwienia środków komunikacyjnych i niskich cen ziemiopłodów ceny żywności w Krakowie stale się podnoszą i miasto ma przywilej drożyzny, tak co do artykułów żywności, jak i mieszkań, chociaż te bywają najczęściej bardzo złe pod względem higienicznym. Składem osób wymienionych w wniosku wskazuje się kierunek prac ankiety. Mowca prosi o odesłanie wniosku do sekcyi III, do czego Rada się przychyla bez dyskusyi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabiera jeszcze głos rm. Bobrzyński, w sprawie restauracyi „Rondla“ przy Bramie Floryańskiej. Rzadki ten zabytek, restaurowany obecnie za drogie pieniądze kosztem miasta, w miejsce wyrzuconego całego szeregu zbutwiałych cegieł, otrzymał nowe, mniejszego formatu cegły, nie wchodzące szczelnie na miejsca po starych. Wskutek tego linia równego ich układu została spaczoną. Restauracya przedstawia się jak łatanina i czyni smutne wrażenie, co tem przykrzejszem jest w mieście, tak żarliwie strzegącem wszelkich pamiątek Interpeluje mowca prezydenta czy ten sposób restauracyi dzieje się z wiadomością urzędu budowniczego i czy był o tem zawiadomiony konserwator. Oświadcza, iż kwestyę tę rozmyślnie podniósł publicznie, chociaż mógłby ją poufnie zakomunikować prezydentowi, gdyż domagał się tego wzgląd na panującą obecnie epidemię upiększania miasta w sposób taki, że gorszym on jest od burzenia wszystkiego, które podług mowcy praktykowało się za Rzeczypospolitej. Mowca nie żąda natychmiastowej odpowiedzi, chociaż prezydent zawiadamia, że plany restauracyi przygotowało budownictwo miejskie w porozumieniu z konserwatorem i sekcyą.

Wiceprezydent Friedlein imieniem sekcyi odpowiada, iż formatów cegły w starej budowie było 6 gatunków, więc nie wiedzieć, do którego z nich miano się stosować. Konserwator zastrzegł sobie, aby restauracyę tak prowadzono, iżby widocznem było, że mur jest łatany. Wreszcie głośny architekt wiedeński Schmidt, obecny w Krakowie podczas Zjazdu techników, miał się z uznaniem wyrazić o restauracyi.

W tymże przedmiocie zabiera głos r. m. dr F. Jakubowski, do obrazu skreślonego przez r. m. Bobrzyńskiego dodając, iż przy restaurowaniu kamiennych bram „Rondla“, dawny zwietrzały kamień ociosano zamiast dać nowy, w ten sposób budowa traci kształt i swoje cechy. Wyloty, istniejące dawniej jako w baszcie, zamurowano od dołu, aby śladu nie było, że kiedyś istniały. Tyle co do „Rondla“. Mowca przechodzi do restauracyi wspaniałej kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu i oświadcza wśród oznak zdziwienia słuchaczy, iż pokryto w niej wapnem ciosowe kamienie, jest to sposób restaurowania, którego nie chce nazwać, a dowodzi, iż pomniki sztuki nie mają dostatecznej opieki. Zastrzega się, że nie występuje przeciw żadnej osobie, a przedewszystkiem nie przeciw ks. biskupowi, który żadnego wpływu nie miał. Ponieważ obecnie agituje się właśnie sprawa powiększenia sił konserwatorskich, chwila byłaby najwłaściwszą, aby Rada upomniała się o przyznanie jej w obrębie miasta wpływu na restaurowanie dzieł sztuki. Zbija również mowca pogłoskę o wyrazach uznania architekta Schmidta, twierdząc, iż restaurowanych budowli nie widiał.

R. m. Majer doradza starać się w namiestnictwie o wskazaną atrybucyę, gdyż rzecz właśnie jest w toku i Akademia opinię swoją o podziale na okręgi konserwatorskie w tych dniach odeśle.

Na interpelacye te udzieli prezydent odpowiedzi na przyszłem posiedzeniu — dyskusya na żądanie Rady została zamkniętą. (Dok. nast.)

†

Kazimierz Asnyk,

porucznik czwartego pułku strzelców pieszych wojska polskiego, przeżywszy lat 88 zakończył życie.

Wczoraj o godzinie szóstej wieczorem usnął snem wiecznym jeden z tych dobrych ludzi, co umieją spełnić dzieło najtrudniejsze do spełnienia dla człowieka — żyć dobrze i umrzeć dobrze!

Skromny był zakres działania ś. p. Kazimierza, cicha i nierozgłośna jego praca, ale skuteczna i wpływowa, bo nie trzeba zapominać że nie potężni zbawiają narody, ale w dłoniach maluczkich, skromnych i gorąco miłujących, spoczywa zbawienie społeczeństwa. S. p. Kazimierz w r. 1831 walczył w obronie niepodległości narodu, polskim zwyczajem cierpiał na Syberyi, ciężko i uczciwie pracował na chleb powszedni w życiu domowem był wzorem dla każdej rodziny, przebolał najsmutniejsze chwile pogromu w r. 1863, a zawsze i wszędzie był przyjacielem cnoty Zmarły przeszedł przez życie bez skazy, bez winy wszelkiej, bo miał poczucie tego co wzniosłe, piękne i dobre. Przez niego nikt nie zrosił łzami powieki, ale nie jedną złagodził on niedolę. Przez długie życie, pełne cichych uczynków poświęcenia, pracy i obowiązku służył ś. p. Kazimierz ojczyznie, społeczeństwu i wiecznym prawom prawdy i piękna. Wolny od sławy, lecz promienny czystym duchem — zszedł z tego świata sędziwy starzec, a pozostały syn nad grobem, co zawrze popioły ojca, usłyszy głos wszystkich ludzi z prawdą w duszy i ciepłem w sercu: Cześć dobremu człowiekowi! Cześć zacnemu obywatelowi! Cześć prawemu synowi Polski!

Kronika.

***Kraków**, 6 listopada*

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Asnyka, ojca naszego kolegi dra Adama Asnyka (Ely'ego) odbędzie się w niedzielę, d. 8 b. m. o godzinie 3 po południu, z domu pod l. 7 przy ulicy Łobzowskiej wprost na cmentarz. Ciężko tym ciosem dotknięty syn otrzymuje ze wszech stron dowody najserdeczniejszego współczucia.

Za dusze fundatorów i dobrodziejów Towarzystwa Dobroczynności odprawionem zostanie jutro o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne w kaplicy tego zakładu.

Rada miejska na wczorajszem poufnem posiedzeniu przeniosła p. Feliksa Piotrowskiego, dotychczasowego naczelnika akcyzy, z powodu choroby w stały stan spoczynku, zamianowała radcę Magistratu p. Witolda Piotrowskiego naczelnikiem akcyzy, i przyznała II wiceprezydentowi p. p. Michałowi Schmidtowi dodatek osobisty w kwocie 1000 złr. rocznie.

Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych zgromadzi się na posiedzenie zwyczajne w niedzielę dnia 8 bm. o godzinie $10^1/_2$ przed południem w Collegium minus (II p). Porządek dzienny: dr. German: Spór o pochodzenie dramatów Szekspira; 2) dr. Sokołowski: Referat w sprawie przeciążenia młodzieży pracą pozaszkolną; 3) prof. Tomaszewski: O uroczystych odprawach i nagrodach szkolnych; 4) wnioski członków.

Ladomił German sekretarz. *Michał Bobrzyński* przewodniczący.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie lokalu Towarzystwa uczącej się młodzieży „Zdrowie“, odbędzie się jutro, w sobotę, popołudniu, o godzinie 3. Poświęcenia dokona biskup krakowski ks. Albin Dunajewski.

Lokal Towarzystwa: Rynek Szara kamienica.

Wieczorem zaś o godzinie 6, odbędzie się w Collegium juridicum walne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa, w celu obrania nowego zarządu.

W drugiej połowie zeszłego miesiąca następujące osoby zostały zaliczone w poczet członków Towarzystwa uczącej się młodzieży w Krakowie „Zdrowie“: jako założyciele wkładka 25 złr. w. a. pp.: prof. dr. Zarewicz, prof. dr. Fierich, Frommer Leon, księgarz; jako wspierający pp.: Jan Bendzikiewicz 20 złr., S. A., prof Iskrzycki, Stanisław Feintuch, Roszkowski Adam po 10 złr., prof. Czubek Jan, prof. Dubiel Szczepan, prof. Pelczar Jan, docent Gluziński Władysław, prof. dr. Kleczyński, dr. Kaczorowski, dr. Kosterkiewicz, dr. Steinhaus Ignacy, prof. dr. Sokołowski August, p. Shaiter, pani Albertyna z baronów Stein-Herliczka, p. Maryan Dydyński, dr. Franciszek Ksawery Fierich z wkładkami po 5 złr.

W zakonie OO. Bernardynów w skutek zaszłych zmian przeniesieni zostali z Krakowa: O. Let. Olszewski do Leżajska, a O. Maks. Rutowski do Sambora, zaś O. Ant. Kupiec ze Lwowa przeniesiony do Krakowa. Umarł tutaj z tegoż zakonu O. El. Komperdowicz, jubilat urodzony 1799 r.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne redaguje swoje telegramy w taki sposób, że czasem tylko szczęśliwym trafem domyśleć się można o co cho-

dzi. Wczoraj telegrafowało: „Pforte einberief fuer heute zwei Botschafter zur Conferenz.“ Po dłuższej deliberacyi doszliśmy, że owo „zwei“ nie odnosi się do ambasadorów, ale oznacza godzinę drugą (für heute zwei). *Czas* domyślił się inaczej i przetłomaczył: „Porta zaprosiła na dziś dwóch ambasadorów na konferencyę,“ żeby zaś powołanie dwóch tylko umotywować, dodaje od siebie uwagę, że zapewne chodziło o przedwstępną naradę reprezentantów Porty z ambasadorami francuskim i angielskim. W ten sposób najważniejsza wiadomość wczorajszego dnia o rozpoczęciu konferencyi europejskiej, została przeinaczoną na naradę reprezentantów Turcyi z posłami dwóch tylko państw.

Z komitetu weteranów wojsk polskich z 1831 r. 1 listopada komitet zarządzający Tow. opieki nad Weteranami wojsk polskich z 1831 r., postanowił dać bal 1 lutego 1886 r. w połowie na korzyść Weteranów z 1831 r., w drugiej połowie na korzyść wygnanych rodaków z Prus. Wybranym został komitet balowy, w którego skład weszli jednogłośnie wybrani przewodniczący Ksawery Konopka, zaś zastępcą Zygmunt hr. Cieszkowski, prof. Erard Ciechomski, p. Kornel Chwalibóg wł. d., p. Fortunat Gralewski, p. Ant. Kłobukowski p. radca miejski Walery Rzewuski i p. Hieronim Salomoński.

Dnia 5 listopada odbył komitet pierwsze posiedzenie o godz. 7 wieczorem pod przewodnictwem Ksaw. Konopki i postanowiono zaprosić do komitetu młodzież, a na sekretarza wybrano jednogłośnie i zaproszono p. Juliana Tołłoczkę.

W biurze przy ulicy Gołębiej Nr. 5, są do sprzedania na korzyść wydalonych z Prus, srebrne medale, ofiarowane wspaniałomyślnie — wybite na pamiątkę uwłaszczenia włościan, brązowe i inne na pamiątkę jubileuszu w Welehradzie i fotografie różne. *Ksaw. Konopka.*

Gęsie biesiady odbędą się w tym roku w Towarzystwie Strzeleckiem i Kole literacko artystycznem w przyszłą środę.

P. Tadeusz Czapelski, współredaktor *Gazety polskiej* i p. Robert Wolf, znany księgarz warszawski, bawią w Krakowie.

Bawił w Krakowie Sergiusz Muchanow, b. prezes dyrekcyi teatrów warszawskich i zarządzający carskiemi pałacami w Królestwie. Wczoraj odjechał do Lwowa.

O skłonienie słynnej śpiewaczki Pauliny Lucca do wystąpienia w Krakowie z koncertem, poczynione zostały starania, o rezultacie których nie omieszkamy zawiadomić naszych czytelników.

Przed tutejszym sądem karnym toczyć się będzie w tych dniach ciekawa rozprawa przeciwko Abrahamowi Lewitt, podającemu się za wychodźcę z Konstantynopola. Lewitt, przybierając różne nazwiska, w wielu miastach nachodził kantory bankierskie z żądaniem okazania sobie listy ciągnień losów loteryjnych, które zręcznie w ten sposób fałszował że w miejsce podanych numerów wstawiał numera losów, których znaczną ilość przy sobie zawsze posiadał i tą drogą z korzyścią sprzedawał, aż ujęto go wreszcie na Kazimierzu.

Z teatru. Nie zagadką, lecz wyraźną wskazówką dla zarządu teatru, powinna być wczoraj spostrzeżona okoliczność, iż publiczność nasza chętniej przybywa na sztukę wiele bardzo wiele razy już graną, lecz doskonałą, aniżeli na nowe wszelkich gatunków zlepki dramatyczne, wątpliwej co najmniej wartości. „Świata nudów“ jednej z najlepszych nowszych komedyi, wysłuchano wczoraj w świeżej obsadzie niektórych ról, nie tylko nie nudząc się, lecz chwilami przynajmniej, bawiąc wyśmienicie. Całość gry artystów wypadła składnie. Pani Hoffmanowa jako księżna zebrała już w roli tej wszystkie pochwały, jakiemiby można ją obdarzyć. Dawniejsza obsada ról również zdobyła sobie już dawniej uznanie, które wczoraj nie zmalało. Z osób nowych, profesora Bellaca grał p. Rygier poprawnie, lecz subtelne rysy psychiczne nie wyszły w grze artysty dość wyraźnie dla widza. Rola ta nie nadaje się do natury talentu p. R. Panna Ziembińska jest jednym z najlepszych tegorocznych nabytków dramatycznego personalu. Podprefektową odegrała z wdziękiem i humorem najzupełniej godnym oklasku. Rogier, p. Janowski, jak się zdawało nie był panem roli i wcale nie zatarł wspomnień swego poprzednika w tej kreacyi, który mniej może miał talentu, lecz o wiele więcej pracowitości. Zwrócić także trzeba uwagę artysty na stereotypową, strojącą mu gors kolorową chustkę za kamizelką. Wygląda to jak okład flanelowy dla cierpiącego. Dobrze oddali swoje role pp. Werner, Glogier i panna Barszczewska. Generalny sekretarz francuskiej republiki przedstawiał się zupełnie jak bezpłatny praktykant c. k. urzędu pocztowego — w Galicyi, marzący o posadzie oficyała.

Jutro odegraną ma być jednoaktowa „fraszka“ dramatyczna p. Zygmunta Przybylskiego, współpracownika warszawskiego *Słowa*, pod tytułem „Pst!“. Tytuł ciekawy, lecz wiadomo, że *nomen non est omen*.

† **Mikołaj Ustyanowicz**, grecko-katolicki proboszcz w Suczawie na Bukowinie, radca metr. konsystorza, zmarł w 74 roku życia. Zmarły był w literaturze ruskiej wybitnym poetą ludowym, utwory jego przychylnie przyjmowali nawet polscy czytelnicy. W pierwszej kadencyi Sejmu galicyjskiego zasiadał jako poseł z kołomyjskiego. Pojednawczość usposobienia i prawy charakter zmarłego były powodem prześladowań doznawanych od partyi moskalofilskiej. Głośny malarz Kornel jest synem nieboszczyka.

W Sanoku na dochód miejscowej wyższej szkoły żeńskiej, odegrany będzie jutro teatr amatorski. Repertuar obejmuje „Świeczkę“ Fredry, „Tatuś pozwolił“ Mozera „Jedenkroć“ Madejskiego.

W Poznaniu dawało koncerty wędrujące po świecie towarzystwo śpiewaków z Petersburga pod dyrekcyą Slawiańskiego. *Kuryer Poznański* tak pisze z tego powodu: „Z Bracią naszą sławiańską jakoś nam się nie wiedzie. Panna Pospiszilówna po serdecznem przyjęciu, jakiego doznała w całej Polsce — poszła w niemiecki teatr w ojczystej swej Pradze. — Wczoraj p. Dmitrij Slawiańskij ze swoim chórem na zakończenie odśpiewał w Poznaniu. „Die Wacht am Rhein“. Gospodyn Sławiańskij przybrany jako kniaź, otoczenie jego w strojach kniahiń i bojarów ruskich, na ziemi sławiańskiej pieją patryotyczną pieśń niemiecką... Czysta ironia“.

Z Kijowa donoszą, pomimo późnej jesieni wiośniana trwa pogoda W ogrodach powtórnie dojrzały maliny i róże ponownie zakwitły. Maliny dojrzały w takiej ilości, iż nawet sprzedawane są w handlach. Trawa dotąd nic nie straciła na świeżości. 27 października było 16 stopni ciepła.

W Berlinie w Köpnicker Heide odbył się na początku b. r. pojedynek na pistolety pomiędzy Polakiem p. Schmidtem a Niemcem p. Ziehe, który właśnie ze względu na różnicę narodowościową wzbudził mylne przypuszczenie, że powodem była przemówka w sprawie narodowej. Śledztwo tymczasem wykazało, że przyczyną była sprzeczka wywołana przez różne wywody prawnicze obu przeciwników, którzy naówczas jako referendaryusze przystąpić mieli do egzaminu asesorskiego i wspólnie się doń przyspasabiali. P. Schmidt, obecnie rzecznik w Toruniu, któremu przysługiwało prawo pierwszego strzału, umyślnie oszczędził przeciwnika, wymierzył w rękę jego i zadał mu ranę nie zbyt ciężką. Podług warunków pojedynku rannemu już strzelać nie było wolno. Sąd wojskowy skazał obu przeciwników na 3 miesiące więzienia fortecznego.

Mieszkanka Odessy panna Żabińska, uczennica kursów petersburskich, przedstawiła stowarzyszeniu architektów uwagi o uwzględnieniu potrzeb właściwych przy budowie gmachu wyższych kursów niewieścich. Projekt jej obejmuje także i kosztorys. Zdaje się, że damy nie popisywały się dotąd na tem polu.

Do rozstrzygnięcia. Ks. Józef de Rohan, podpułkownik huzarów w wojsku austryackiem, rzuca w gazetach wiedeńskich pytanie, czy w kołach fachowych wiedzą cośkolwiek o tem, iż piorun nie uderza nigdy w drzewo grabowe, albo też czy jest to tylko prosta, niczem niepotwierdzona gadka, kursująca w kołach myśliwych w sławiańszczyźnie. Poruszenie tego pytania jest ważnem z tego powodu, iż corocznie pewna liczba osób utraca życie w lasach od piorunów, a także wieśniacy i turyści zaskoczeni często przez burzę w lasach, zazwyczaj nie wiedzą, jak najpewniej uniknąć niebezpieczeństwa.

Pięć tysięcy listów miłosnych. Przed kilku dniami odbyła się w Preszburgu licytacya rzeczy zmarłego dyrektora teatru Zelta. Pomiędzy innemi znaleziono w szkatułce ni mniej ni więcej tylko 5.000 listów, drobnemi rączkami płci pięknej pisanych, związanych różnobarwnemi wstążeczkami i uporządkowanych podług daty. Nadto szkatułka ta zawierała jeszcze 55 rękawiczek damskich i niezliczoną moc zasuszonych róż, kokard, pukli włosów, itp. cennych pamiątek. Pokazuje się, że zmarły był niepospolitym zjadaczem serc niewieścich.

Subwencye dla teatrów prowincyonalnych rosyjskich funkcyonujących w Zabranych prowincyach mają być przez rząd na rok przyszły znacznie podwyższone.

Jubileusz. Jeden z nałogowych pijaków, przyaresztowany za pijaństwo, oświadczył w biurze policyi, iż nocy tej upływa właśnie 25 lat od czasu, kiedy po raz pierwszy miał sposobność wejść w poufałe stosunki z władzami bezpieczeństwa. Urządzono mu jubileusz w kozie.

W magazynach paryskich, jak donosi *Figaro*, ukazał się automatyczny przyrząd Żerańskiego, służący do natychmiastowej oprawy książek. Francuzi wynalazkowi temu oddają należyte pochwały.

Repertuar teatru krakowskiego.

Sobota 7 listopada: Po raz pierwszy: „Pst!“ fraszka sceniczna w 1 akcie przez Zygmunta Przybylskiego. — Po raz pierwszy: „Przekonania Papy“, komedya w 1 akcie przez Goudinet'a, tłomaczenie L. Kozłowskiego. — Po raz pierwszy: „Koncert“, intermezzo ze śpiewami w 1 akcie przez Aleksandra hr. Fredrę (ojca).

Niedziela 8 listopada: Po raz piąty: „Ogniem i mieczem“, obraz dramatyczny w 6 odsłonach, przerobiony z powieści Henryka Sienkiewicza przez Benedykta Poboga.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Konkurs warszawskiego towarzystwa muzycznego został już rozstrzygnięty. Z 14-tu nadesłanych kompozycyj chóralnych na głosy mięszane, bez towarzyszenia instrumentów muzycznych, żadna nie otrzymała pierwszej nagrody. Druga nagroda przyznana została p. Michałowi Biernackiemu, dyrektorowi towarzystwa muzycznego w Stanisławowie, w Galicyi, za kantatę pod tytułem: „Pieśń wiosenna“. Trzecią nagrodę otrzymuje p. Antoni Rutkowski za utwór czterogłosowy p. t. „Letni wieczór“.

— „Wśród walki“ — drukowaną pod tym tytułem w fejletonie naszego pisma nowellę Sewera, zamieszcza *Wiek* warszawski.

— Pan Siemaszko, w ubiegłym roku artysta teatru lwowskiego, zaangażowany został w tych dniach do teatru krakowskiego.

— Czwarta symfonia *E mol* Brahms'a, odegrana w ubiegłą niedzielę po raz pierwszy przez kapelę mejningeńską, jest według zdania kompetentnych najpotężniejszem dziełem z utworów symfonicznych znakomitego kompozytora i nazwana być może symfonią bohaterską. Trzecia część, *Allegro giocoso*, porywa temperamentem, a w ostatniej *Allegro energico e passionata* przeprowadzony jest nader charakterystyczny temat w formie starodawnej *chaconne*, który przechodzi stopniowo w wspaniały, wysoce dramatyczny frazes.

— Wystawiony w Peszcie obraz warszawskiego malarza Horowitza, przedstawiający młodą matkę z dziecięciem, nabył książe Sachsen Coburg Gotha.

Nowe książki. (Dziełka dla ludu)

— Boberski Wład.: Pielęgnujcie drzewka owocowe. (Wydawnictwo ludowe pod red. Parasiewicza). Lwów, 1885. (39 str. 10 ct.).

— Chociszewski J: Kantyczki poznańskie... oraz pieśni, śpiewane w różnych miejscach naszego kraju. Poznań, 1886. (str. 239).

— Gębica Wojciech: Przewodnik po Galicyi dla 3ciej i 4tej klasy szkoły ludowej. Bochnia, 1885. (64 str., 20 ct.).

Jankowski Edm.: Zużytkowanie nieużytków. (Wyd. Macierzy polskiej XXIV). Lwów, 1885. (45 str., 6 ct).

— Tuczyński Fr. Ksaw.: Raj za morzem, pow. dla ludu polskiego. Poznań, 1885.

— *Tygodnik polski* (nr. 6 z 31 z. m) zawiera: Stara Kasia, przez M. Bałuckiego. Świętoszek, wiersz przez Ant. S....cza. Indye, P. Mantegazy. Wojciech Bogusławski we Lwowie, kartka z dziejów sceny lwowskiej, przez St. Pepłowskiego. Dita, powieść, przez O. Schubina. Pogadanki teatralne (IV). Wyrzut sumienia, nowela A Strindberga. Przegląd literacki. Teatr. Drobne wiadomości. Rozmaitości. Odcinek: „Z tygodnia“.

Dział ekonomiczny.

Dostawa dla armii. Lwowska Izba handlowo-przemysłowa ogłasza: Wys. c. k. państwowe Ministerstwo wojny rozpisało reskryptem z dnia 10 października 1885 l. 1.156 licytacyę celem dostarczenia różnych artykułów potrzebnych do umundurowania i uzbrojenia c. k. wojska na rok 1886 i wyznaczyło termin do przesłania ofert pisemnych najdalej do dnia 1 grudnia 1885 do godziny 12 w południe.

Spis dostarczyć się mających artykułów, tudzież bliższe warunki licytacyjne, przejrzeć mogą przemysłowcy w biurze Izby handlowej i przemysłowej, zaś wzory tych artykułów w składach mundurowych w Bernie, Budapeszcie, Gracu, Kaiser-Ebersdorf koło Wiednia i w filialnym składzie w Karlsburgu.

O dostarczenie artykułów ubiegać się mogą tylko producenci z wykluczeniem pośredników i mają w tym celu załączyć do podania certyfikat, wystawiony przez Izbę handlową i przemysłową, jeżeli firma oferenta sądownie jest protokółowaną, zaś przez władzę polityczną I-szej instancyi, jeżeli firma nie jest protokółowaną, stwierdzający, że oferent zdolny jest zakontraktowaną ilość dostarczyć w oznaczonym czasie.

Zaliczki na zboże w Rosyi. Donosiliśmy swego czasu, że Bank handlowy w Kijowie za pośrednictwem zarządu kolei południowych udziela zaliczki na zboże, złożone w składach kolejowych i przeznaczone do dalszego transportu. Teraz nadeszła świeżo wiadomość z Petersburga, że minister skarbu potwierdził regulamin udzielania podobnych zaliczek na zboże w kantorach banku państwa. Pozwolenie do udzielania zaliczek odnosi się na teraz do dwu kantorów: w Odessie i w Rostowie. Stopa procentowa wynosi sześć od sta na rok.

Według urzędowego dziennika dla spraw skarbowych, minister skarbu uwzględniając trudne warunki obecne handlu zbożowego, poruszył także sprawę, czyby bankowi państwa i jego kantorom nie należało zezwolić, — na teraz dla próby tylko na trzy lata — na udzielanie pożyczek na zastaw kwitów kolejowych, poświadczających, że zboże złożono i że kolej przyjęła je do swego składu. W takim razie koleje miałyby być odpowiedzialne za całość zboża złożonego i nie wydawać go dopóty, dopóki nie nastąpi zwrot udzielonej pożyczki. Obecnie toczą się układy między poszczególnemi ministerstwami nad tym projektem co do drobnych szczegółów.

Gruda z brahy. Jeden z interesowanych pisze o grudzie do *Gaz. Nar.*: W ostatnich latach, a przeważnie od czasu wprowadzenia w uprawę kartofli gorzelniacych t. z. gleasonów, zaczęła w zatrważający sposób pojawiać się u bydła, głównie brahą żywionego, choroba nóg, t. zw. gruda. Pomimo troskliwego i umiejętnego zajęcia się tą sprawą przez dra A. Barańskiego, profesora szkoły weterynaryi we Lwowie, i pomimo jego cennych wskazówek umieszczonych w *Rolniku*, za co mu się prawdziwa wdzięczność należy, nie zdołano dotąd wynaleźć radykalnego środka na tę chorobę, nie zmieniając karmy brażnej, co przy gospodarstwie gorzelnianem jest rzeczą prawie niemożliwą. — Oczekując z wielką nadzieją rezultatów dalszych doświadczeń w tym względzie szan. profesora zwracam się równocześnie do ogółu światłych gospodarzy z prośbą, by spostrzeżenia swe i doświadczone środki zaradcze w wypadkach grudy z brahy zechcieli udzielić do publicznej wiadomości redakcyi *Gazety Narodowej* lub *Rolnika*, które nie wątpię, otworzą łamy swe dla tej tak ważnej dla nas sprawy, a mam nadzieję, iż zbiorowa ta praca, do której w swoim czasie i ja moje skromne doświadczenia zgłoszę, usunąć potrafi tę nową dla gospodarzy klęskę, która według podań prof. Barańskiego w czasie kampanii gorzelnianej, w ubiegłym roku była powodem śmierci około 1000 sztuk wołów a w ogólności do 200.000 złr. szkody w Galicyi wschodniej wyrządziła.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dn. 4 listopada za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·75 do 7·00, pszenica średn. 6·40 do 6·60, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5.25—5·40, żyto śr. 4·90—5·10, jęczmień browarny 6·00—6·25, jęczmień na termin 4·40 do 4·60, owies nowy 4·80 do 5·00, owies średni 4·50 do 4·70, konopiane nasienie 6·90 do 7·00, kukurudza nowa 3·70 do 4·10, kukurudza na miesiące zimowe 4·00 do 0·00, kopr 26·00 do 30·00, spirytus 10.000 litr 22·50 do 23·50.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, dn. 5 listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono 2565 sztuk cieląt, 2332 świń żywych i 951 zabitych, 785 owiec zabitych i 294 jagniąt. Z powodu małego dowozu cena cieląt podniosła się o 2 ct.; przeciwnie nierogacizna i owce straciły z ceny. Płacono za cielęta po 36 do 48 ct., za wyborowe po 50 do 54 za kilogram bez podatku konsumcyjnego; za młode wieprzki po 32 do 39 ct., za świnie zabite po 38 do 44, za warchlaki po 46 ct., za owce zabite po 24 do 32 ct.

Na targowicę owiec dostawiono 1878 sztuk. Z powodu lepszych wiadomości z targu paryskiego ruch był więcej ożywiony. Płacono za owce na wywóz po 12 do 16·50 złr. wyjątkowo po 27·50 za parę, albo po 32 do 36 ct. za 1 kilogram, za wyborowe na konsumcyę miejscową po 50 ct. za kilgr.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 listopada. Doniesienia niektórych dzienników, jakoby kolej Bośniacka była zamkniętą dla ruchu prywatnego i jakoby na pewnej linii kolejowej nagromadzono widocznie wielki zapas parku przewozowego, nie mają żadnej podstawy.

Nisz, 6 listopada. Poseł francuski Millet wręczył królowi na uroczystem posłuchaniu swoje listy uwierzytelniające. Z obu stron wypowiedziano sobie wiele serdeczności.

Bukareszt, 6 listop. Minister spraw zagranicznych Campineano podał się do dymisyi. Bratiano objął tymczasowo po nim tekę.

Konstantynopol, 6 listopada. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie konferencyi, i trwało około godziny. Zdaje się, że to posiedzenie miało wyłącznie cechę przygotowawczą. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w sobotę. Ambasadorowie mieli odbyć jeszcze wczoraj wieczór osobną prywatną konferencyę.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 6 listopada. Wybór posła na Sejm z miasta Stanisławowa rozpisany na dzień 30 listopada.

Poznań, 6 listopada. Księstwo wybrało dwunastu Polaków, siedmnastu Niemców. Wybrani są Polacy: Stablewski, Brzeski, Ostrowicz, Chłapowski, Magdziński, Szuman, Zakrzewski, Motty, Jaździewski, Wierzbiński, Kantak, Rożański. (W poprzednim sejmie pruskim zasiadało z Księstwa 14 Polaków, straciliśmy przeto 2 krzesła. O wyniku wyboru z Prus zachodnich dotychczas nie mamy wiadomości. *Red*).

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 listop. Delegacya węgierska na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem przyjęła sprawozdania trzech komisyj: wojskowej, marynarskiej i skarbowej, oraz budżet delegacyjny. Najbliższe posiedzenie niewiadome.

Buda-Peszt, 6 listopada. Ogół dochodów w trzecim kwartale w rządowych kasach węgierskich wynosi 73,458.432 złr.; w porównaniu z rokiem przeszłym więcej o 4,212.699 złr. Ogół wydatków w trzecim kwartale wynosił 86,861.355 złr., w porównaniu z rokiem przeszłym gorzej, bo więcej o 4,127.684 złr.

Berlin, 6 listopada. Rezultat wyborów: 140 konserwatywnych, 60 wolno-konserwatywnych, 99 klerykalnych, 70 narodowo liberalnych, 44 wolnomyślnych, reszta ze stronnictw narodowych. Między wybranymi są ministrowie: Boetticher, Maybach i Lucius, oraz naczelnicy wszystkich stronnictw.

Strassburg, 6 listopada. Namiestnik ks. Hohenlohe przybył tu wczoraj po południu; przyjęcie było uroczyste; ludność powitała go głośnemi okrzykami.

Strasburg, 6 listopada. Na uczczenie namiestnika odbył się wczoraj wieczór wspaniały pochód z serenadą. Ks. Hohenlohe dziękując komitetowi uroczystości wzniósł na cześć cesarza trzykrotny okrzyk, przyjęty przez ludność z zapałem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 listopada 1885	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·40
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·95
„ srebrna	—·—	82·80
„ złota	—·—	109·10
4% Renta złota węgierska	98·02	97·95
Akcye Banku Austro-węgierskiego	282·50	—·—
Akcye kredytowe austryackie	286·75	282·10
„ „ węgierskie	—·—	286·25
Londyn	—·—	125·65
Napoleondor	—·—	9·95
Lombardy	—·—	130·—
Akcye Karola Ludwika	226·30	226·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·50
Anglo-bank	—·—	97·50
Union	76·—	76·—
Bankverein	101·75	101·75
Staatsbahn	274·30	2 3·80
Elbethalb.	—·—	142·25
Tramway	183·75	184·25
Länderbank	102·—	101·70
Alpine	—·—	32·10
Marka	—·—	61·70
Rubel	123·20	123·25
Dukat	—·—	5·95
Berlin d. 6 listopada 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	458·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 6/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 75	123 50
Marki niemieckie . . . . . „ 100 mar.	61 35	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 75	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 15	99 85
6% „ „ Banku hip.	101 70	102 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 60	99 35
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 —
4% „ likwid. „ . . . 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 5/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 25	99 75
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 70	97 10
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 —	103 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 40	90 90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 5/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 15
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 60
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 60
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 75

Wiedeń, dnia 5/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 45	82 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 25	— —
4% „ „ złota . . „ „ 100	109 10	109 30
5% „ „ pap. nowa . . „ „ 100	99 45	99 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 50	170 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 15	98 30
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	90 25	90 40
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 25	118 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 —	118 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120 80	121 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 50	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 75	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	104 7

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 50	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	30 80	31 80
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 80	17 20

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 75	102 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 60	99 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 25	97 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 10	102 40
4½% „ „ „ „ 100	101 15	101 40
4% „ „ „ „ 100	99 —	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 50	106 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 80	100 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 25	82 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 25	119 75
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 —	98 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 —	154 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	97 75	98 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 50	72 25

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	176 75
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	39 50	40 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	41 —	42 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 15	14 35
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 —
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	17 80	18 30
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

AKCYE BANKOWE.

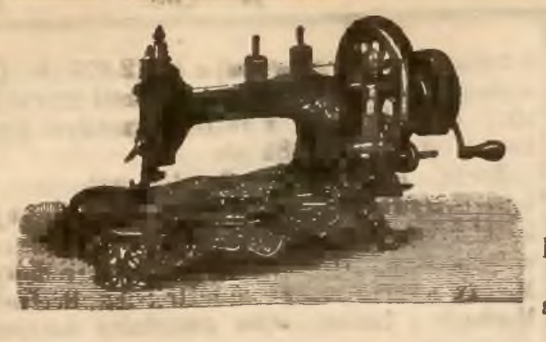
Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	97 40	97 80
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	101 75	102 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 40	282 70
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	286 —	286 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	101 —	101 30
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	863 —	870 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	76 —	78 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	181 75	182 50
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2292 —	2295 —
10·50	Franciszka Józefa . . . . „ 200 „	210 50	211 25
13·50	Karola Ludwika . . . . . „ 210 „	226 25	226 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 75	225 25
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	240 —	240 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	147 25	147 75
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	185 50	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	180 25	180 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	274 —	274 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . . „ 200 „	130 —	130 25
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	469 —	470 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 96	9 97
20-to Markówki . . . . . „ „	12 32	12 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 52	12 57
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 60	49 70
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123 —	123 25



POJE i RADOMSKI
mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.
W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem
POJE i RADOMSKI
mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

1219 19 52

Wioska

w powiecie bocheńskim, 1¾ mili od Bochni stacyi kolei, odległa, w pięknem położeniu, mająca obszaru 290 morgów, z tego 218 morgów młodego ale pięknego, po części jodłowego i sosnowego lasu, jest **do sprzedania.** Budynki w dobrym stanie. Bliższych wiadomości dowiedzieć się można pod adresem: **N. N.** poste restante **Bochnia.**
1437 1 3

W sobotę dnia 7 listopada
odbędzie się
w Hotelu Saskim
ostatni

Wieczorek

słynnego antispirytysty i odgadywacza myśli

Karola Faulhabera

który pokonał p. **Cumberlanda**, zdemaskował p. **Bastiana** i wielu innych spirytystów.

Ceny miejsc:
Miejsce numerowane w pierwszych trzech rzędach złr. 2; w następnych rzędach złr. 1.50; krzesło na galeryi złr. 1; miejsce stojące 75 ct.; bilet studencki 50 ct.
Biletów nabyć można w księgarni P. Krzyżanowskiego.
Początek o godzinie 8 wieczorem.
1432 3 Przedsiębiorca *M. Auerbach.*

Odtłuszczone Kakao w proszku

z c. k. uprz. fabryki czekolady

Jana Kluge & C. w Pradze,

wyrabiane z najlepszych gatunków Kakao, przez racyonalną fabrykacyę **zupełnie czyste i rozpuszczalne**, jest dla swej lekkiej strawności najzdrowszą i najpożywniejszą potrawą nietylko dla zdrowych i dorosłych lecz **szczególnie także dla cierpiących na żołądek i dla osób słabowitych**, jak niemniej **dla dzieci w wieku** bardzo wczesnym.

Kakao sproszkowane firmy **Jana Kluge & C.** w Pradze opakowane jest w puszkach blaszanych po ¼ i po ½ kilo, a można je nabywać wprost w fabryce, albo w składach, albo we wszystkich miastach monarchii austro-węgierskiej we wszystkich większych aptekach i znaczniejszych sklepach towarów korzennych.

Każda puszka ma **markę ochronną** fabryki **Joh. Kluge & Comp.**, na co szczególnie baczyć należy. 862 17 26

OLIWĘ MASZYNOWĄ

dla
lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,
i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie;

Smarowidło
do osi żelaznych;
Siarczan miedzi
(siny kamień) 857 19 ?
tak hurtownie jakoteż i częściowo poleca po najtańszych cenach

Skład fabryczny: farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz handel materyałów

HÜBNER i HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38.

Wprost
z południowej Ameryki
od producentów sprowadzoną
wyborną kawę
poleca pod godłem
„Siriusz"

Skład Kawy we Lwowie,

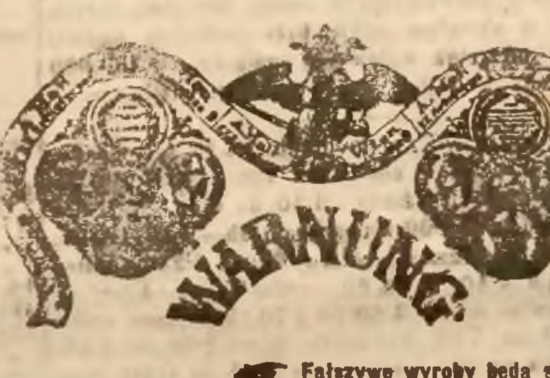
Artura Kościckiego
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4½ kilo złr. **7.70** i **8.20**
franco. 135 79 ?
Co miesiąc świeży transport.

Dr. Michał Koy

otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie
przy ul. Św. Jana Nr. 1, piętro II.
1411 6 10

Z powodu familijnych interesów jest do oddzierżawienia każdego czasu wioska o 160 morgach w dobrej glebie z propinacyą. Odległość 10 kilometrów od Dembicy. Inwentarz żywy i martwy do odstąpienia na miejscu. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy".
1425 2 3

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronie oznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

wcieranie do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań. bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc, przeciw skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Soblerajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec, — w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Bolezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A Wielogórski, W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & Pion, — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAZU Izidor Süssermann. 2 35 52

Główna wygrana ewent. 500,000 marek.

Ogłoszenie szczęścia.

Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której
9 milionów 880,450 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia	300,000 marek	26 wygranych	po 10,000 marek
1 wygrana	200,000 „	56 wygranych	po 5000 „
2 wygrane	po 100,000 „	106 wygranych	po 3000 „
1 wygrana	90,000 „	253 wygranych	po 2000 „
1 wygrana	80,000 „	512 wygranych	po 1000 „
2 wygrane	po 70,000 „	818 wygranych	po 500 „
1 wygrana	60,000 „	150 wygranych	po 300, 200, 150 marek,
2 wygrane	po 50,000 „	31720 wygranych	po 145 marek,
1 wygrana	30,000 „	7990 wygranych	po 124 100, 94 marek,
5 wygranych	po 20,000 „	8850 wygranych	po 67, 40 i 20 marek,
3 wygrane	po 15,000 „	razem 50,500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50,000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 60,000 marek, w 3ej klasie na 70,000 m., w 4ej na 80,000 m., w 5ej na 90,000 m., w 6ej na 100,000 m., w 7ej na 200,000 m., a z premią wynosząca 300,000 marek ewentualnie na 500,000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** które urzędowo jest oznaczone, kosztuje
cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo 1½ marki;

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy
zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend. Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **20 listopada b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,
Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1821 8 16

MAJĄTEK

przy kolei, z dobrą ziemią, budynkami (dom mieszkalny obszerny, doskonały), z inwentarzami lub bez tych, do sprzedania. Połowa ceny bank Tow. kred.

Folwark koło 100 morgów, w tem 20 m. łąk; 1 milę z Krakowa; ziemia i łąki I kl.; rybołóstwo (jeziero wielkie); budynki dobre, ślicznie położone — do sprzedania.

Dzierżawa koło 200 m. do wzięcia.

Kamienica dwupiętrowa przy plantach i **dom** z ogrodem do nabycia.

Rządcy, leśniczowie, gorzelani i t. p. do umieszczenia; posyła do wizy paszporta i t. p. czynności załatwia **Biuro komisowo-informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ul. Grodzka Nr. 30. 1373 4 4

Dr. Michał Kaufmann

lekarz zdrojowy w Maryjenbadzie, ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9, od godz. 2 do 4 popoł. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy zapomocą mięsienia (*Massage*) według najnowszej metody. 1358 9 10

Osłabienie,

zmazania nocne, impotencya, osłabienie męskie wskutek samogwałtu — leczą gruntownie i pod gwarancyą tak u młodych jak u starych ludzi słynne na cały świat **Miraculo preparaty Dra Müllera.** Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej

Starszego lekarza sztab. Dra Müllera

Miraculo-wstrzykiwania

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy w **kilku dniach,** także i w zastarzałych wypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomaga, gruntownie i bez złych skutków. — Cena 1 złr. 60 ct., przez pocztę o 20 ct. więcej. — Sprowadzić można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneidn,** Wien, 5 Bezirk Wimmergasse 33, dokąd należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

W Krakowie na składzie u aptekarza E. Stokmara. 967 6 6

Zarząd gospodarczy Szerzyn poczta Biecz, ma do sprzedania 300 kilo wyborowego, z letnich miesięcy **masła,** za którego doskonały i trwały wyrób poręcza. — Cena 1 złr. za kilo. — Koszta przesyłki na rzecz kupującego. 1417 2 3

Nowości na jesień i zimę
poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN BŁAWATNY I KONFEKCYJ
Henryka Schwarza
w Krakowie. 1174 8 8

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200 150, 124, 100, 94, 67 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU,** zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów,** z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000 marek,** wzrasta w drugiej klasie do **60.000,** w trzeciej do **70.000,** w czwartej do **80.000,** w piątej do **90.000,** w szóstej do **100.000,** w siódmej zaś względnie do **500.000,** specyalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenia należytości w **austryackich banknotach,** lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym;** na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu	Złr. 1.75
1. ¼ część orygin. losu	Złr. 0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny,** opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych,** opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki, jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

14 listopada 1885

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski
w Hamburgu.

FOLWARK
BRZEŹNICA MALOWANA

w powiecie Wadowickim, przy gościńcu rządowym nadwiślańskim i na linii kolei Transwersalnej Podgórze-Oświęcim leżący, z urzędem pocztowym i stacyą kolei w miejscu, o 2 mile od gościńca rządowego i Sądu powiatowego w Kalwaryi Zebrzydowskiej i od miasta powiatowego Wadowice, a o 3 mile od miasta Krakowa oddalony, mający przestrzeni: ziemi ornej pszenicznej i najlepszej jęczmiennej 175¾ morgów, łąk 7¾ morgów, ogrodu ¼ morga, pastwisk 3¼ morgów, placów budowlanych 1¼ morgów i gruntów niepłodnych 1¼ morgów — czyli ogółem 189½ morgów niższo austryackich, z domem mieszkalnym drewnianym i w najlepszym stanie znajdującemi się murowanemi budynkami gospodarczemi, z zasiewami ozimemi, z wszystkiemi sprzętami i narzędziami rolniczemi, jest z wolnej ręki **od 1 kwietnia 1886 r. na lat 9** pod przystępnemi warunkami **do wydzierżawienia.** Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Wielkie Drogi, poczta Brzeźnica.**
1420 2 3

Drzewo na opał.

W **Dąbiu** pod **Krakowem** jest do nabycia **200 sągów** drzewa olszowego łupanego. Rozsprzedaż w całości lub częściowo. — Wiadomość bliższa: *Karmelicka 46, w ogrodzie.* 1424 2 5

Michał Stanisław Bury

właściciel firmy
J. A. W. Gurlitt & Co. w Altonie
wysyła **kawę** w woreczkach po 5 kilo brutto:

Mokkę arabską	5 kilo	złr. 7.20
Jawę złotą	„	„ 6.80
Ceylon perłową	„	„ 5.80
Ceylon plantacyjną	„	„ 5.50
Kubę zieloną	„	„ 5.20
Santos	„	„ 4.30
Domingo	„	„ 4.10
Mokkę afrykańską	„	„ 3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2, 2.50, 3, 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej. Na żądanie wysyłam cenniki i próbki fr. 1332 7 ?

Cło od 5 kilo kawy wynosi złr. 2, od 1 kilo herbaty złr. 1, które odbiorca na miejscu opłaca.
Adres: *M. S. Bury, Altona.*

Uzdolniony handlowiec

znajdzie zaraz posadę; kaucya wymagana jest 500 złr. a. w. — Bliższej wiadomości udzieli **F. Bielikiewicz,** agent handlowy w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 10.
1436 2 3

Dom piętrowy

nowo wybudowany, wolny od podatku na lat 12, przytem potrzebne zabudowania, ogród owocowy i warzywny, gruntu blisko morga, wszystko ogrodzone, w **Podgórzu** przy ulicy Zabłocie Nr. 49, **do sprzedania** z wolnej ręki. Cena przystępna. Wiadomość tamże co dzień od godziny 3 do 5 popołudniu.
14 0 3 3

W doborowych gatunkach
Płótno, Bieliznę stołową,
Chustki do nosa,
Szyrtyngi i Barchany
po cenach fabrycznych
poleca
MAGAZYN SCHWARZA
w Krakowie.
Próbki i cenniki na żądanie franko.
1416 2 8

Nowo wydane dzieło p. t.
„PRZESILENIE"
napisał
Roger hr. Łubieński.
Cena 1 złr.
z przesyłką pod opaską 1 złr. 10 ct.
jest do nabycia w księgarni
E. F. Arvaya w Rzeszowie
i we wszystkich zamiejscowych księgarniach w kraju i za granicą.
1413 2 3

Docent
Dr Jaworski

lekarz spec. chorób narządów trawienia
przyjmuje obecnie od g. 4—5 po poł. w domu pod l. 19 przy ulicy Św. Jana. 1418 8 10

Do Szan. Czytelników
Nowej Reformy!



Z powodu strasznie złych stosunków eksportowych na Wschód i do Rosyi jestem zmuszony wyprzedawać olbrzymio zaopatrzony mój skład

derek na konie,

zrobionych z materyi 185 cm. długiej, a 115 cm. szerokiej, szczególnie trwałej, gęsto utkanej, a przytem miękkiej, wełnistej, dlatego derki te przydają się także na **kołdry i na koce do kąpieli.**

Sprzedaje się sztukę po złr. **1.55** za pobraniem.

Derek fiakierskich
tło jasno żółte, z czerwoną i czarną obwódką 180 ctm. dł., 115 ctm. szer. **za sztukę 2.50** złr. dopóki zapas starczy.
Niepodobające się przyjmuje się bez wszelkiej przeszkody.
Listy proszę adresować: 1281 6 6

Orient-Export-Bureau,
Wien, Favoriten.

Świadectwo. Upraszam o nadesłanie mi odwrotną pocztą w skrzynce 27 sztuk derek, z których zupełnie zadowolony jestem. Są one rzeczywiście piękne i praktyczne i wszystkim się bardzo podobały.
F. Romanowski, stacya kol. Kotamiza.

Salon Mód i Nowości
MARYI PRAUSS

Kraków, Grodzka 11, 1 piętro,
poleca
w wielkim wyborze materye jesienne, zimowe i wieczorowe, oraz koronki, pióra, kwiaty i sznurówki paryskie.
Próbki przesyła się franco.
1359 9 10

Ernestyna Kohn w Krakowie

przy ul. Floryańskiej Nr. 15 na 1 piętrze,
poleca swój **Magazyn robót kobiecych,** haftowanych na rozmaitych materyałach w bogatym wyborze, bardzo odpowiednie na prezenta na gwiazdkę, jakoteż wszelkie do tychże potrzebne przybory: zaczęte hafty, wszelkiego rodzaju robótki kanwowe, włóczkę, jedwab, juty, nici i przybory do robót szydełkowych, rzeźby na drzewie, koszyki i t. p.
Zamówienia najtrudniejsze haftem kolorowym wykonywa ze znaną starannością.
1390 3 6

Słynnym w świecie wynalazkiem
jest
Fr. Palma
najnowszy Proszek zamorski
przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony szwaby, stonogi, gąsienice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie wołki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 557 9 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie,
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.